



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Ustawodawczej (217.),
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (132.)
oraz Komisji Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej (125.)
w dniu 7 listopada 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o pomocy dla działaczy opozycji demokratycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych (druk senacki nr 449).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Ustawodawczej Piotr Zientarski)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Rozpoczynamy wspólne posiedzenie trzech komisji: Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, której przewodniczy pan profesor Michał Seweryński; Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, której przewodniczy pan senator Stanisław Iwan, wiceprzewodniczący komisji; oraz Komisji Ustawodawczej, której przewodniczę ja.

Przedmiotem naszego posiedzenia jest pierwsze czytanie projektu ustawy o pomocy dla działaczy opozycji demokratycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych – druk senacki nr 449.

Na początku naszego posiedzenia chciałbym serdecznie przywitać przybyłych gości. Witam pana doktora Ryszarda Czerniawskiego, zastępcę rzecznika praw obywatelskich, pana Krzysztofa Buczyńskiego, starszego radcę w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Serdecznie witam panią Grażynę Janaszek, naczelnika w Departamencie Świadczeń Emerytalno-Rentowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pana Kamila Tokarza, specjalistę w tym departamencie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Witam serdecznie pana ministra, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marka Buciora. Jest z nami również zastępca dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pan Zbigniew Januszek, oraz radca ministra w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych, pani Bożena Bator. Stowarzyszenie członków i sympatyków Polskiej Partii Niepodległościowej reprezentują: pani Alina Cybuła-Borowińska, pani Hanna Jakóbowska i pani Halina Kamać. Ogólnopolskie Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach reprezentuje pan Janusz Olewiński. Jest również pan Bogusław Gobs.

(Głos z sali: Gołąb.)

Gołąb. Przepraszam bardzo, jest to tak nieczytelnie napisane, że mam problemy z odczytaniem.

Stowarzyszenie „Porozumienie Katowickie 1980” oraz Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego reprezentuje pan Andrzej Rozpłochowski. Stowarzyszenie Osób Internowanych i Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Radomskiego reprezentuje Andrzej Sobieraj. Jest z nami

pan minister Stanisław Ciechanowski, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, jest również pan dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, pan Tomasz Lis. Serdecznie witam przedstawiciela Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980–1990, pana Bogusława Gołąba.

(Głos z sali: Przepraszam, bo to jest...)

Ano właśnie, teraz jest to napisane bardzo wyraźnie. Dziękuję bardzo.

Instytut Pamięci Narodowej reprezentuje zastępca prezesa, pani Agnieszka Rudzińska, oraz doradca prezesa IPN, pan mecenas Maciej Łuczak. Stowarzyszenie Walczących o Niepodległość 1956–89 reprezentuje pan prezes Daniel Korona. Są również przedstawiciele naszego Biura Legislacyjnego oraz Działu Petycji i Korespondencji i pan Jacek Szymanderski ze Stowarzyszenia Wolnego Słowa.

Serdecznie witam wszystkich państwa. Mam nadzieję, że wszyscy się wpisali, bo tylko dzięki temu mam możliwość weryfikacji i powitania państwa. Jeśli ktoś się nie wpisał, to również serdecznie go witam.

A teraz udzielam głosu panu marszałkowi Wyrowińskiemu, który jest przedstawicielem wnioskodawców. Jak państwo wiedzą, pan senator Jan Wyrowiński jest osobą bardzo właściwą do przedstawienia tej materii, ponieważ nie tylko to przeżył, ale też sam był represjonowany. Znamy przeszłość pana marszałka.

Bardzo proszę, Panie Marszałku, o wprowadzenie nas do pierwszego czytania tego projektu.

Senator Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pragnę powitać wszystkich, którzy przybyli dzisiaj do sali nr 217 i przypomnieć, że na początku tego roku w tej samej sali odbyło się spotkanie, po części z mojej inicjatywy i z inicjatywy pana marszałka Borsewicz, na którym to spotkaniu sprawa pomocy, szczególnie w odniesieniu do osób zasłużonych dla sprawy niepodległości naszego państwa, a znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji, była omawiana przez wiele, wiele godzin i można powiedzieć, że dzisiejsze pierwsze czytanie projektu ustawy jest pokłosiem tamtego spotkania.

Szanowni Państwo, większość państwa, a zwłaszcza przedstawiciele stowarzyszeń, doskonale zna, jak sądzę, historię wysiłków legislacyjnych, które miały zmierzać

do tego, aby w jakiś sposób pomóc osobom związanym z działalnością opozycyjną w PRL i uhonorować je. Wysiłki te jak dotychczas nie są zbyt imponujące. Propozycja, którą dzisiaj poddajemy oficjalnej procedurze legislacyjnej, jest krokiem zmierzającym do pewnej poprawy tej sytuacji.

Ograniczyliśmy się w tej propozycji wyłącznie do pomocy osobom, które tej pomocy najbardziej potrzebują. Można powiedzieć, że senatorowie, którzy podpisali się pod propozycją, przejęli w pewnej części projekt, który powstawał w Kancelarii Prezydenta, nieco go udoskonalili, jeżeli chodzi o sprawy legislacyjne, i prezentują go państwu dzisiaj podczas pierwszego czytania.

Myślę, że większości osób zainteresowanych, a zwłaszcza naszym gościom, projekt ten jest znany. Z niektórymi z państwa miałem okazję się spotykać i prezentować im projekt. Zaistniał on również w przestrzeni medialnej, zwłaszcza w środowiskach, które są najbardziej zainteresowane jego przyjęciem.

Wracając jeszcze do spotkania, które miało miejsce na początku roku, chcę powiedzieć, że było ono kolejną próbą jak gdyby podsumowania dotychczasowych prac związanych z zapewnieniem odpowiednich warunków życiowych osobom działającym w opozycji w latach PRL, jak również próbą sformułowania postulatów i rozwiązań, które obecny stan rzeczy zmieniłyby na lepszy.

Pokrótkie tylko powiem, że nasz projekt ustawy ogranicza się do zapewnienia pomocy osobom, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej, a zasłużyły się dla sprawy niepodległości Polski. Proponujemy, aby osoby te w momencie, kiedy fakt, że należą do grona osób, o których mówiłem na początku, zostanie potwierdzony przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, miały prawo ubiegać się o specjalne świadczenie pieniężne bądź pomoc jednorazową. Kryteria przyznawania świadczenia pieniężnego zostały ustalone na dosyć niskim poziomie. Również kryteria, które dawałyby możliwość ubiegania się o pomoc jednorazową, przeznaczoną na przykład na sprawy związane z leczeniem, są, przyznajemy to, na dosyć niskim poziomie.

Szanowni Państwo, w projekcie ustawy proponujemy, aby dystrybucją świadczeń uzyskanych na mocy ustawy zajmowała się, mówiąc ogólnie, administracja opieki społecznej. Z wielu rozmów wiemy, że jest grono osób – do końca jeszcze nie wiadomo jakie – które z jednej strony mają niekwestionowane zasługi dla sprawy niepodległości, a z drugiej strony znajdują się w bardzo trudnych warunkach finansowych. Wiemy, że w środowiskach gromadzących te osoby podejmowane są różne inicjatywy samopomocowe. Najbardziej spektakularna jest inicjatywa, którą podjęło Stowarzyszenie Wolnego Słowa – jego prezes również jest tutaj obecny. Powstał fundusz, który ma być właśnie społecznym zabezpieczeniem ewentualnych potrzeb osób znajdujących się w trudnej sytuacji. Wiem, że również w poszczególnych regionach, w tym również w moim, toruńskim, są organizowane ad hoc inicjatywy pomocowe. Naszym zdaniem obowiązek pomagania takim ludziom powinien jednak spoczywać na polskim państwie i ta nasza propozycja ma to właśnie realizować.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! W trakcie przygotowań do tego posiedzenia Komisja Ustawodawcza zwróciła się, zgodnie z procedurą, o opinię do wielu instytucji publicznych, ale również do organizacji społecznych. Uprzedzając pewne wystąpienia, chciałbym powiedzieć, że z wszystkimi tymi opiniami zapoznaliśmy się bardzo uważnie i że część zawartych w nich postulatów – tak myślę, Panie Przewodniczący – wymaga dodatkowego namysłu senatorów, którzy zaangażowali się w poparcie tego projektu.

Jednym z takich postulatów jest między innymi to, żeby dystrybucją pomocy nie zajmowała się bezpośrednio administracja pomocy społecznej, ale urząd do spraw kombatantów. To się przewija we wszystkich opiniach. Są oczywiście opinie całkowicie negujące naszą propozycję, są opinie, które proponują ją rozszerzyć, są również opinie, które ograniczają się wyłącznie do propozycji pewnych zmian w ramach zaproponowanego projektu legislacyjnego. Chcąc uszanować wszystkie te opinie i pochylić się raz jeszcze nad naszym projektem, proponuję, Panie Przewodniczący, abyśmy dzisiaj, szanując naszych gości i biorąc pod uwagę obowiązujący nas reżim czasowy, wysłuchali przedstawicieli wszystkich reprezentowanych tu organizacji społecznych – szczególnie osób, które przyjechały z zewnątrz – co pomoże nam w formułowaniu ewentualnego pakietu poprawek, które przynajmniej w części wychodziłyby naprzeciw tym oczekiwaniom. Na kolejnym posiedzeniu podejmowalibyśmy decyzje lub odnieśli się do zaproponowanego przez senatorów wnioskodawców – a być może również innych senatorów – pakietu już przygotowanych poprawek, aby nie było niepotrzebnego chaosu legislacyjnego w trakcie prac. Dobrze?

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chcę powiedzieć, Panie Marszałku, że rozważaliśmy tu z panami przewodniczącymi tę kwestię. Z naszych przemyśleń wynika, że istotnie trzeba będzie poświęcić trochę czasu na uporządkowanie propozycji, które do nas dotarły. Dzisiaj przeznaczylimy na posiedzenie godzinę, żeby przedstawiciele stowarzyszeń, goście naszego posiedzenia, mieli okazję się wypowiedzieć. Prosilibyśmy jednak, żeby nie powielać argumentów, które są zawarte w opiniach, ewentualnie przypomnieć je w telegraficznym skrócie. Chodzi nam przede wszystkim o nowe argumenty. Opinie, które mamy, już stanowią dla nas materiał do pracy, a dzisiejsze wypowiedzi będą pewnym uzupełniającym novum. O to nam głównie chodzi.

Ja nie przewiduję tu żadnego klucza według, że tak powiem, precedencji, w związku z tym bardzo proszę o zgłaszanie się i w kolejności zgłoszeń będę udzielał głosu. Proszę też o przedstawianie się, ponieważ nasze posiedzenie...

(Prezes Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980–1990 imienia księdza Jerzego Popiełuszki Bogusław Gołęb: Zgłaszam wniosek formalny.)

Tak? Sekundkę.

...jest nagrywane.

**Prezes Związku
Stowarzyszeń Osób Represjonowanych
w latach 1980–1990
imienia księdza Jerzego Popiełuszki
Bogusław Gołąb:**

Bogusław Gołąb. Przepraszam, stawiam wniosek formalny. W związku z tym, że został wytyczony limit czasu wynoszący godzinę...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Do godziny 15.00.)

Tak.

...proszę o to, żeby formalnie pilnować długości wypowiedzi, bo jeśli ktoś będzie mówił dwadzieścia minut, to...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: No nie, no to...)

Bardzo proszę, bo to spowoduje, że nawet ci, którzy przyjechali do nas, nie będą mogli się wypowiedzieć.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: To jasne.)

Dziękuję.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: To jest zrozumiałe.)

Przepraszam bardzo, przepraszam.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję, bo pan mnie, że tak powiem, trochę wyręczył i pomógł mi w zdyscyplinowaniu mówców. To jest zupełnie oczywiste.

Bardzo proszę.

**Przewodniczący Stowarzyszenia
Osób Internowanych i Represjonowanych
w Stanie Wojennym
Regionu Radomskiego Andrzej Sobieraj:**

Andrzej Sobieraj, prezes Stowarzyszenia Osób Internowanych i Represjonowanych w Stanie Wojennym byłego województwa radomskiego, a jednocześnie członek grupy roboczej do spraw kontaktów z organizacjami pozarządowymi przy IPN, która również przedstawiła projekt panu marszałkowi.

Na samym wstępie chcę powiedzieć, że każda, ale to każda inicjatywa zmierzająca do pomocy ludziom represjonowanym jest bardzo ważna i idzie we właściwym kierunku. Dlatego doceniamy również inicjatywę senacką. Do tego projektu senackiego są jednak uwagi, które musimy przedstawić. Są to uwagi bardzo znaczące, dotyczące nas, ludzi, którzy siedzieli, ponosili konsekwencje walki o niepodległość. Przedstawiam te uwagi w sposób następujący.

Punkt pierwszy. W samym tytule ustawy proponuje się niewłaściwe określenie „działaczy opozycji demokratycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych”. Można by pomyśleć, że w PRL istniała także opozycja niedemokratyczna, a takowej nie było, i dlatego powinno tu być określenie „opozycji antykomunistycznej”. To sprawa najważniejsza. W PRL w latach 1957–1989 osobami represjonowanymi z powodów politycznych byli także komuniści, jako odsunięci od władzy, i oni też mogliby w ramach tego się dopominać, żeby byli w naszych szeregach, a tak być nie powinno.

Punkt drugi. Z tego samego względu niewłaściwe jest uznanie projektu ustawy od roku 1957, bowiem obecny projekt przewiduje wydarzenia aż do roku 1970, i wtedy należa-

łoby wrócić do opracowania całkowicie nowej konstytucji, co się mija z celem akurat w tej chwili w naszym projekcie.

Punkt trzeci. Celem projektu ustawy jest niesienie pomocy i przyznanie godnych – zaznaczam to – uprawnień działaczom opozycji i osobom represjonowanym z powodów politycznych, ale zamiast jednego kryterium zasług dla ojczyzny wprowadza się w projekcie zbyt niskie kryterium dochodowe. Jest to jałmużna, a nie możemy tych ludzi zmuszać do tego, żeby z jednej biedy przechodzili w drugą biedę. W ramach gospodarki, którą mamy – takiej, a nie innej – i którą mieć będziemy, oraz w związku z obecną recesją pokazywanie kwoty około 500 zł jako dochodu na członka rodziny jest naprawdę nie do przyjęcia w naszych szeregach.

Nie jest również możliwe do przyjęcia to, że przyznanie świadczenia ma być realizowane w oddziałach ogólnie przyjętych, czyli w MOPS, bo to jest poniżanie godności ludzi represjonowanych, co pan słusznie, Panie Marszałku, zauważył. Ci ludzie nie mogą stać w tych szeregach, chociaż i tak już w nich stoją. Jeżeli dzisiaj nie stać ich na chleb, to stoją w kolejkach do MOPS. Ten punkt powinien być z miejsca usunięty.

Następna uwaga. W projekcie proponujecie zapis, że kierownik urzędu do spraw kombatanów przed wydaniem orzeczenia osobie ubiegającej się o status osoby uprawnionej może zwrócić się do IPN, ale nie musi. I to jest niebezpieczne. IPN musi kontrolować każdą osobę, to, czy nie współpracowała z byłym reżimem komunistycznym. Zwracamy na to szczególną uwagę, bo ci ludzie i tak są uprzywilejowani, ci ludzie i tak żyją ponad stan. Wiemy o tym, ale na ten temat ja akurat nie będę się wypowiadał.

Punkt następny. Świadczenia na mocy ustawy muszą mieć charakter dożywotni. Nie może być tak, że co roku trzeba iść do MOPS, co roku się od nowa starać, stać w kolejce i żebrać. A jeżeli tam będzie, założmy, przeciwnik ludzi walczących o niepodległość, to będzie taką osobę odsyłał z kwitkiem i przewlekał sprawę. Bardzo proszę, żeby ten punkt również był brany pod uwagę.

Następny punkt. Projekt ustanawia, że członek niezależnych organizacji w PRL ma prawo być uznawany za działacza opozycji. Tym samym projekt wyklucza dzisiaj zaliczenie do uprawnionej działalności opozycyjnej czasu niezależnego ruchu związkowego. Ja mam na myśli wykluczenie od roku 1980 do roku 1981. Jest to niemożliwe, dlatego że wtedy również był rząd komunistyczny – zaznaczam: to nie był nasz rząd – i osoby działające na rzecz związków studenckich...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ruchu młodzieżowego. ...Były tak samo w opozycji i one są również opozycją antykomunistyczną. To jest rzecz znamienne.

I jeszcze jedna rzecz. Wprowadzenie kryteriów dochodowych dzieli nas na równych i równiejszych wobec prawa, a tak być nie może. Uważam, że każdemu, kto udowodni, że działał na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego i nie skalał się donosami, nie skalał się byciem TW czy innym – użyję tego popularnego słowa – kapusiem, należy się, w myśl ustawy, jakaś rekompensata, jakieś zadośćuczynienie.

Jeżeli Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uznał tamten rząd za zbrodniczy i działający przeciwko nam, Polakom, przeciwko naszym uprawnieniom, to my nie

możemy tego zmieniać. Taka jest rzeczywistość i tego się trzymajmy, bo Strasburg już nam pewne sprawy skierował na odpowiednie tory. W wolnej Polsce, proszę państwa, powinniśmy odwrócić role. To nie my powinniśmy stać w MOPS, to nie my powinniśmy żebrać o sanatorium, o leki, tylko powinni to robić komuniści. A jeśli im się nie podoba, to niech jadą do Moskwy.

Ja mam tylko tyle do powiedzenia, a kolega Rozpłochowski dopowie resztę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się pan Jacek Szymanderski. Proszę bardzo.

Członek Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Jacek Szymanderski:

Jacek Szymanderski, Stowarzyszenie Wolnego Słowa.

My także działamy w tej grupie przy Instytucji Pamięci Narodowej, o której wspominał pan Sobieraj.

Ja nie chciałbym mówić o konkretnych uwagach, dlatego że to, jak sądzę, będzie przedmiotem pracy jakiejś podkomisji, która będzie formułować ostatecznie zapisy tej ustawy. Nam idzie przede wszystkim o generalną filozofię ustawy. Chcemy doprowadzić tą ustawą do wyodrębnienia – nazwijmy to roboczo – korpusu weteranów. I to jest jeden z najważniejszych celów ze względów, że tak powiem, społeczno-politycznych. Chodzi o to, żeby tych ludzi odpowiednio umieścić w historii Polski. Utworzenie takiego korpusu weteranów to sprawa ważna dla pokoleń. To ci ludzie walczyli o tę Polskę, którą w tej chwili mamy. W tekście, który przesłał mi pan marszałkowi, jest to wyraźnie podkreślone. I teraz ten korpus weteranów powinien być, naszym zdaniem, administrowany wyłącznie przez urząd do spraw kombatantów. Żadna pomoc socjalna, coś, co mieściłoby się w zakresie pomocy socjalnej, tutaj nie wchodzi w grę. Ten korpus weteranów powinien otrzymać pewną pulę świadczeń honorowych, świadczeń niepieniężnych. Zwracamy się tutaj o to, żeby Krzyż Wolności i Solidarności wyprowadzić, że tak powiem, z ustawy o odznaczeniach i przydzielać każdemu weteranowi. To byłby widomy znak przynależności do tego korpusu.

Druga sprawa, bardzo ważna, to sprawa świadczeń. Otóż niewątpliwie jest, że państwo wobec nas wszystkich – myśmy budowali to państwo, nie czujemy się więc tak, jakbyśmy byli po drugiej stronie, my też jesteśmy współwinni – nie zachowało się w pełni sprawiedliwie. Emerytury ubeckie zostały ograniczone dziesiątki lat po odzyskaniu wolności, a sprawa świadczeń dla tych, którzy walczyli o wolną Polskę, jako została zapomniana. Rozumiemy jednak, że kwestia świadczeń musi być skorelowana z możliwościami państwa, i dlatego w naszym projekcie nie postulujemy konkretnych sum, aczkolwiek bardzo się przychyłamy do projektu, który zgłosili panowie Sobieraj i Rozpłochowski, a w którym są konkretne kwoty. Byłoby dobrze, gdyby zostały one uwzględnione, nie miałbym nic przeciwko temu.

W naszym założeniu najważniejsze jest wyodrębnienie wspomnianego korpusu. Jeżeli chodzi o świadczenia, dawajmy takie świadczenia, jakie są możliwe, przy czym nie zamykajmy tej drogi. W miarę możliwości, w miarę poprawy sytuacji będzie można te świadczenia odpowiednio zwiększać. To jest także ważne w tej ustawie, ona nie jest zamknięta z tego punktu widzenia. Urząd do spraw kombatantów corocznie musiałby przedstawiać ewentualną możliwość poprawy w tej kwestii. Żeby nie przeciągać...

Wojtek, nie zapomniałem niczego z rzeczy ważnych?

(*Prezes Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Wojciech Borowik: Ważne jest, żeby było odniesienie do uprawnień kombatantów.*)

No tak, oczywiście, przepraszam bardzo. Istotna jest jeszcze sprawa zachowania pewnych proporcji w odniesieniu praw kombatantów, którzy walczyli o Polskę z bronią w ręku. To też jest sprawa, której nie chcemy przesądzać, mówiąc, że ma być taka czy inna suma. O tym trzeba dyskutować.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na to, że w uzasadnieniu są jakieś liczby. Stowarzyszenie Wolnego Słowa nie podało, że dwa tysiące ludzi kwalifikuje się do świadczenia specjalnego. Tak jakoś znalazła się tu ta liczba. To, co podało Centrum Badania Opinii Społecznej – ja się czuję fachowcem w tej materii, byłem bowiem przez długie lata dyrektorem ośrodka badania opinii publicznej – to jest, można powiedzieć, estymacja szalenie niedokładna, tak niedokładna, że nie należałoby jej w ogóle brać pod uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie.

Członek Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Andrzej Rozpłochowski:

Andrzej Rozpłochowski.

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie! Drodzy Państwo!

Jestem współautorem obywatelskiego projektu ustawy o weteranach opozycji antykomunistycznej i korpusie weterana opozycji antykomunistycznej w PRL i chcę wyraźnie podkreślić, że my w krajach postkomunistycznych mamy szczególną sytuację. W całym demokratycznym świecie istnieje wyłącznie jedna kategoria kombatantów, militarnych, a w państwach komunistycznych, przynajmniej w naszej Polsce, kiedy zakończyła się walka zbrojna, kiedy komuniści zlikwidowali walkę zbrojną, elity patriotyczne kontynuowały dalszą walkę o niepodległy byt państwa polskiego działaniami politycznymi, drogą pokojową. Z tamtej strony niestety w dalszym ciągu miały przeciwko sobie aparat całego państwa, uzbrojony siłami militarnymi, specjalnymi itd. Państwo to oczywiście prowadziło represje wobec bezbronnych cywilów, którzy środkami politycznymi, metodą obywatelskiego nieposłuszeństwa, tworzenia organizacji niezależnych, wydawnictw itd. prowadzili...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Przepraszam bardzo, może by pan przeszedł do konkretnych uwag, dlatego że chcemy udzielić głosu wszystkim.)

Oj, przepraszam najmocniej.

Proszę państwa, odnośnie do projektu senackiego najważniejsza jest myśl przewodnia – pragnę to powtórzyć – co do zasad elementarnej sprawiedliwości i przyzwoitości. Jeżeli państwo polskie ma dzisiaj środki na wypłacanie dożywotnich, w dalszym ciągu sowitych, emerytur i innych świadczeń dziesiątkom tysięcy wrogów niepodległego bytu państwa polskiego, to tym bardziej musi mieć środki na realizowanie ustawy o godnych, a nie byle jakich, świadczeniach dla wszystkich bohaterów walki o wolność, którzy dotąd za poniesione przez siebie ofiary nie mają żadnych uprawnień ustawowych, nieraz nie mają nic albo otrzymują wynagrodzenia, emerytury i renty zaniżone z powodu prześladowań w PRL.

W projekcie obywatelskim, którego jestem współautorem, w innym odniesieniu aniżeli w projekcie senackim, jedynym bieżącym kosztem dla budżetu państwa jest propozycja specjalnej renty honorowej dla osoby, która uzyska status weterana. Kolega Sobieraj już mówił, że naszą propozycją jest świadczenie dożywotnie, a nie okazjonalne, coroczne, realizowane przez pomoc społeczną. To jest bardzo istotne. Biedna II Rzeczpospolita po uzyskaniu niepodległości nie była zamożniejsza niż III Rzeczpospolita dzisiaj, a pewne rzeczy robiła. Dlatego my proponujemy, żeby zamiast pieniędzy były przyznawane różne inne świadczenia – podobnie jak w II Rzeczypospolitej mogłyby być one zamienione na darowizny w dobru natury lub w postaci innych dóbr materialnych będących własnością Skarbu Państwa albo mieć charakter pewnych ulg w korzystaniu z określonych świadczeń. Przed wojną nadawano kawałek ziemi, lasu, jakieś mieszkanie, przyznawano opiekę medyczną do końca życia.

W projekcie senackim państwo wyliczyli, że gdyby ten zasiłek objął określoną liczbę ludzi, byłoby to bodaj 20 milionów 500 tysięcy zł w skali rocznej. Proszę państwa, Panie Marszałku, z posiadanych przez nas danych za rok 2011 wynika, że budżet państwa polskiego wydaje dzisiaj około 1 miliarda 200 milionów zł na emerytury dla ponad czterdziestu tysięcy osób z aparatu służby bezpieczeństwa, wynikające z praw nabytych za łamanie praw człowieka. Wyliczyliśmy, że gdyby państwo przyjęli naszą opcję renty specjalnej nawet dla dwudziestu tysięcy weteranów, która wynosiłaby 1 tysiąc 500 zł miesięcznie, to w skali roku byłaby to kwota poniżej 400 milionów zł. A dla komunistów jest 1 miliard 200 tysięcy zł. Ostatnio oni się odwołali w sprawie chwilowego obniżenia i Trybunał w Strasburgu orzekł, że słusznie im je obniżono, ponieważ ich praca polegała na łamaniu praw człowieka. Jakie są te prawa nabyte? Za łamanie praw człowieka dodaje się jeszcze wynagrodzenia.

My staramy się apelować do państwa, by wykazać, że bardziej chodzi tu o dobrą wolę polityczną wypełnienia treścią art. 19 konstytucji o objęciu szczególną opieką i ochroną, zadośćuczynieniem, uprawnieniami bohaterów walki o wolną Polskę. My widzimy, proszę państwa, że tu nie chodzi tylko o to, iż spośród ludzi, których reprezentujemy – niektórzy z państwa także mają podobną drogę

opozycyjną wobec komunistycznego reżimu w PRL – nikt nie walczył o żadne przywileje, nikt nie walczył o jakieś uprawnienia, ale w czasie walki rzucał na stos swój życie i swoje zdrowie, swoje życie, swój majątek. Jest rzeczą naturalną, że kiedy przychodzi zwycięstwo, to państwo, już to wolne, w jakiś sposób bohaterom walki o wolną Polskę powinno podziękować uprawnieniami. Jeżeli tego nie ma, jest to czynnik demoralizujący dla młodych pokoleń Polaków, którzy widzą jedno...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Przepraszam, ale prosiłem pana, żeby skoncentrować się na konkretnych propozycjach, tym bardziej że wielu czeka na zabranie głosu. Czy jeszcze chce pan spuentować?)

Mamy tutaj dalsze propozycje, dotyczące szukania środków finansowych.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Prosiłem o inne argumenty, poza pisemnymi. Prosiłem, żeby przedstawiać coś nowego.)

W takim razie ja dziękuję w tej chwili.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Teraz pan Gołąb.)

Nie, najpierw pan, później pan Gołąb.

(Głos z sali: Dobrze.)

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Biura Unii Metropolii Polskich Tomasz Fijołek:

Dzień dobry, Tomasz Fijołek, Unia Metropolii Polskich.

Ja reprezentuję organizację samorządową, która zrzesza największe miasta w Polsce, i chciałbym dodać tylko dwa zdania.

Chciałbym zwrócić uwagę na nieco inne miejsce w ustawie, na to, o czym wspomniano na początku, i co, jak zrozumiałem ze słowa wprowadzającego, będzie brane pod uwagę, do czego zachęcam. Mam na myśli umocowanie tego świadczenia specjalnego i pomocy pieniężnej jako zadania zleconego z administracji rządowej, na które gmina otrzyma dotację celową z budżetu państwa. Chciałbym państwu zwrócić uwagę na fakt, że takie uregulowanie... Powiem krótko: zadania zlecone są permanentnie niedofinansowywane. Część spraw będzie musiała przejąć na siebie gmina, a tym samym – mówię bardzo kolokwialnie – zabrać skądś indziej i dać na to. Może to powodować niezamierzone konflikty i pretensje, co bardzo przytomnie w swojej opinii zauważyło Stowarzyszenie Walczących o Niepodległość 1956–89.

Chciałbym tu zwrócić państwu szczególną uwagę na aspekt finansowy w kontekście zadań zleconych, ponieważ nie będzie na to pieniędzy i gmina będzie musiała jakoś dolożyć ze swoich.

I ostatnia kwestia, też bardzo ważna w kontekście finansowym, to ostatnie zdanie z przesłanej do państwa opinii Ministerstwa Finansów, gdzie pani minister Majszczyk napisała, że zastrzeżenia budzi również proponowana data

wejścia w życie ustawy, to jest 1 stycznia 2014 r., ponieważ w ustawie budżetowej na ten rok nie zostały ujęte koszty wynikające z proponowanych rozwiązań. W kontekście wcześniejszych argumentów wydaje się to bardzo prozaiczne, ale niezwykle ważne, żeby państwa rozwiązanie, skądinąd słuszne, i propozycja uhonorowania tych osób, były wprowadzone w życie. W pełni także zgadzamy się z tym, że – abstrahując od zadań własnych i zleconych – adres pomocy społecznej jest niewłaściwy dla osób, które powinny otrzymać tego typu świadczenie. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan Gołąb, a później pan i jeszcze pan.

(*Głos z sali: Cudowny głos.*)

Proszę bardzo.

Prezes Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980–1990 imienia księdza Jerzego Popiełuszki Bogusław Gołąb:

Bogusław Gołąb. Reprezentuję szesnaście organizacji osób represjonowanych w całej Polsce. W wypadku, kiedy brak tu przedstawicieli Komisji Krajowej „Solidarności”, którzy też mieli być obecni, bo przesłali swoją opinię, będą oczywiście mówił po części w ich imieniu.

Przede wszystkim dobrze się stało, że po raz pierwszy chyba tak na poważnie po dwudziestu czterech latach wolnej Polski zaczynamy debatować o zobowiązaniach demokratycznego państwa wobec ludzi, którzy narażali zdrowie i życie dla wolności, niepodległości, suwerenności. Ja sądzę, że nikt tutaj nie ma wątpliwości, o co idzie dzisiaj gra. To nie jest gra o pieniądze, to jest gra o prawdę, o honor, o historię Polski.

Chciałbym teraz się odnieść do pewnych spraw. Będę mówił w dużym skrócie, a dokument przekażę panu przewodniczącemu.

Przede wszystkim w projekcie ustawy, poważnej ustawy, brak jest preambuły na wzór preambuły ustawy o kombatantach i niektórych osobach represjonowanych. To nie jest wprowadzenie do opery, uwertura, my mówimy o historycznej ustawie, która się odnosi do historii, a także ma ważny aspekt moralny. Proszę więc tu wprowadzić, jeśli będzie to możliwe, adekwatną preambułę, na wzór tej, która była w ustawie o kombatantach. To jedna rzecz.

Druga rzecz, nie mniej ważna. Uprzedził mnie tu pan Sobieraj, ale powtórzę to. W państwie komunistycznym nie było i nie mogło być opozycji demokratycznej. Wynikało to z natury tego państwa, z jego konstytucji, z praktyki. Mogła być po prostu grupa kontestująca. Były różne formy protestów, ale określenie w tak poważnym dokumencie, że istniała opozycja demokratyczna, która istnieje dzisiaj, w demokracji, tworzy – przepraszam – jakby kłamstwo, choć ja nie chciałbym nazwać tego kłamstwem.

Trzecia rzecz. Brak w katalogu spraw, które zostały przedłożone, jeszcze jednej bardzo ważnej formy represji...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Może być, Panie Przewodniczący, ale mówimy o tym i dobrze, że potrafimy stanąć ponad taką trudną sprawą. ...Represji stosowanej w sposób bezwzględny. Nie jest to zwolnienie z pracy, nie internowanie, nie skazanie. Są to właściwie jeszcze dwie potężne represje, które tutaj zginęły, a z których jedną było karne wcielenie do wojska. W Polsce było osiem obozów karnych: Czerwony Bór...

(*Głos z sali: Chełmno.*)

...Chełmno, które nawet wizytował generał Jaruzelski, by zobaczyć, czy się da tych ludzi zresocjalizować. Tamci ludzie, nie będę mówił o szczegółach, na przykład w zimie kopali rowy, a na drugi dzień musieli je zakopywać.

I druga represja. Jest grupa ludzi – w przypadku których powinniśmy pomyśleć nad tym, jak to wszystko zrobić – którzy w sposób wymuszony, drastycznymi metodami, zostali zmuszeni do wyjazdu z kraju. Były nawet próby szantażowania, że się im odbierze prawa rodzicielskie. Oczywiście tutaj rozszerzam katalog.

I jeszcze jedna rzecz. Mówimy tu o wdowach i wdowcach, a jest jeszcze jedna grupa ludzi, bardzo wąska. Są to matki i ojcowie zamordowanych księży. Ksiądz nie jest wdowcem, nie pozostawił wdowy, został zamordowany i jest jego matka, która nie wiadomo, w jakich warunkach żyje. Czy nie należy się nad tym zastanowić?

Opieka lekarska. Proszę państwa, kiedy mówiliśmy o problemie opieki lekarskiej, służba medyczna była publiczna. Dzisiaj trzeba mieć kasę, żeby się leczyć u gastrologa, neurologa, okulisty. Ja zostałem dwukrotnie skreślony z listy zabiegów. Nie mamy opieki państwa. Robi się to z pewną nonszalancją. W obiektach służby zdrowia wiszą napisy: represjonowani i kombatanci mogą wejść – przepraszam za słowo „wejść” – dostać się do lekarza poza kolejnością. Proszę spróbować się do niego dostać. To samo dotyczy rehabilitacji, sanatoriów i miejsca w domu kombatanta. Miejsce w domu kombatanta kosztuje. Kogo z biednych represjonowanych będzie na to stać?

Teraz odniosę się do pewnej bardzo drastycznej sprawy. Jest mi bardzo przykro, ale nie robię tego złośliwie. Otóż pan premier Donald Tusk obiecał dwa lata temu, a właściwie trzy lata temu, osobom represjonowanym zwolnienie z opłat za abonament RTV. Do dzisiaj obietnica nie została dotrzymana. To nie jest kwestia kwoty, ale dotrzymania słowa. Chodzi o rangę słowa danego przez premiera. Mnie nie rajcuje mówienie, że to obiecał pan Donald Tusk. To się tym ludziom należy.

Brak jest jeszcze jednej rzeczy. Proszę państwa, dzisiaj ZUS nie uwzględnia przeliczników ze współczynnikami, dlatego że... Ja się na przykład spotkałem z tym – najlepiej mówić na swoim przykładzie – że urzędniczka ZUS powiedziała mi: „Wam wolne państwo daje emerytury i renty? Na Sybir z wami!” To było niedawno. Kiedy poprosiłem o przeliczenie moich zarobków do renty, bo byłem członkiem prezydium regionu gdańskiego i miałem stosowne zarobki, które nie wynikały z tego, że Lech Wałęsa chciał mi je dać, tylko z regulacji, które zatwierdził zjazd, to usłyszałem coś takiego: „Na Sybir! Coś się panu nie podoba? Pana średnią wzięto ze Stoczni Północnej”. Powiem, że ze stoczni zbrojeniowej, gdzie nam mówiono wprost: Łeb pod topór kładzicie, bo budujecie „Solidarność”.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że ta ustawa nie jest po to, by dać ludziom pieniądze, nie jest cynicznym wybrykiem, ta ustawa ma uhonorować, poprzez swój kształt, ludzi, którzy dla Polski kładli na szalę życie swoje i swoich rodzin. Dlatego w imieniu komisji krajowej i w imieniu związku, który reprezentuję, podsumowuję nasze uwagi. Dla całościowego rozwiązania tego projektu, ważnego projektu, najlepiej by było wkomponować te zagadnienia w istniejącą ustawę o kombatantach i niektórych osobach represjonowanych. Nie stworzymy wówczas sytuacji, że się licytujemy, nie stworzymy sytuacji, że się ścigamy z kombatantami. Jesteśmy kontynuatorami ich walki, to nas stawia w równorzędnym szeregu walki o wolną Polskę. Dziękuję i przepraszam, że może zbyt długo mówiłem.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Proszę uprzejmie.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych Janusz Olewiński:

Ja na początek mam taką drobną...
(Przewodniczący Piotr Zientarski: Proszę się przedstawić.)

Janusz Olewiński, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych, członek grupy roboczej do spraw kontaktów z organizacjami pozarządowymi. Jesteśmy tutaj wspólnie z kolegami.

Jeśli chodzi o projekt ustawy, który nam przedłożono, to mówi się, że ustawa ma dotyczyć okresu do 4 czerwca 1989 r., a więźniowie polityczni byli osadzeni do końca 1989 r.

(Głos z sali: Józef Szaniawski prawie do 1990 r.)

Tak, do końca 1989 r. Szaniawski został zwolniony z więzienia 22 grudnia 1989 r.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o fundusze na realizację ustawy – bo mówi się o budżecie – to my słyszymy to od dwudziestu pięciu lat, bo już prawie ćwierć wieku mija, a zawsze nie ma pieniędzy dla takich jak my. Chciałbym przypomnieć, że ustawa odszkodowawcza z 1991 r., znowelizowana w 2007 r., przewidywała 700 milionów zł dla czterdziestu tysięcy osób represjonowanych, a skorzystało z niej około 20% osób i wykorzystano mniej więcej 10–12% środków, czyli zostało około 600 milionów zł. To są dane ministra...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, dzięki temu, że to IPN kontroluje. To są dane z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dotarły do nas również informacje, że z ustawy dezubekizacyjnej zaoszczędzono około 660 milionów zł, i kiedy wspomniana ustawa wchodziła w życie, mówiono, że środki te pozostaną do dyspozycji dla osób represjonowanych, czyli środki są.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Przepraszam, pan już jest trzeci z tej jednej grupy, a my prosimy o propozycje legislacyjne.)

Ja już króciutko, dosłownie minutę.

Chciałbym jeszcze dodać, że najwyższym prawem jest konstytucja. My się opieramy na art. 19, który dokładnie mówi, co należy do obowiązków naszego państwa względem takich osób. Artykuł ten nakłada na państwo obowiązek otoczenia specjalną troską i opieką osób...

(Głos z sali: To już było.)

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Już była mowa na ten temat. Z pańskiej grupy też.)

Od tego nie możemy odstąpić.

Chciałbym tylko jeszcze przypomnieć, że w 1918 r. Polska niepodległa uposażyła specjalnymi emeryturami...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Też już było.)

...ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę. A my do tej pory rok rocznie słyszymy, przy uroczystościach solidarnościowych i podobnych, wielkie słowa, ale nie przekłada się to na czyny. Dwadzieścia pięć lat już prawie będzie...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Tak. Dziękuję.)

...od tamtego czasu.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo: pani pierwsza, a później kolejna koleżanka.

Proszę się przedstawić.

Członek Stowarzyszenia Polskiej Partii Niepodległościowej Hanna Jakóbowska:

Jakóbowska Hanna, Stowarzyszenie Polskiej Partii Niepodległościowej.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Proszę usiąść i przesunąć mikrofon.)

Ja bardzo radykalnie odniosę się do tego projektu. Proponuję po prostu odrzucić go w całości, dlatego że on w ogóle kompromituje całą ideę uhonorowania bohaterów, tak to nazwijmy. Ja wiem, że chodzi głównie o pieniądze, i powiem króciutko. Według moich wyliczeń, które starałam się robić dokładnie, jest około pięćdziesięciu tysięcy osób, dawnych pracowników UB – tak mi wyszło z wyliczenia – a ich średnia emerytura wynosi 2 tysiące 400 zł.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Ale ten argument już padł.)

Chwileczkę. Średnia emerytura w RP wynosi 1 tysiąc 820 zł, czyli przeciętny ubek bierze miesięcznie 580 zł emerytury więcej. Jeżeli osób takich jest pięćdziesiąt tysięcy, to wychodzi, że rocznie jest to 348 milionów zł, nie licząc tego, że gdyby brali normalnie 1 tysiąc 820 zł, tak jak reszta, to nadpłacamy im z tytułu przywilejów, nie wiem dlaczego jeszcze utrzymywanych, prawie 400 milionów zł. A tutaj przedmówca, pan Rozpłochowski, powiedział w pewnym momencie, że według ich wyliczeń, gdyby chcieli uhonorować wszystkie osoby, które według IPN będą się kwalifikowały jako weterani, starczyłoby około 400 milionów zł. Bardzo mi przykro, że nas się wysyła po zapomogi, nam się proponuje jałmużnę, a dawnym ubekom nieprzerwanie przez dwadzieścia pięć lat wypłaca się takie pieniądze.

Proponuję odrzucić ten projekt w całości i wziąć się za solidne jego opracowanie. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

**Członek Stowarzyszenia
Polskiej Partii Niepodległościowej
Alina Cybula-Borowińska:**

Alina Cybula-Borowińska, Stowarzyszenie Polskiej Partii Niepodległościowej.

Proszę państwa, wysyłanie nas do MOPS jest dla nas upokarzające. My mamy swoją godność, musieliśmy tę godność zachować w stanie wojennym, kiedy nas aresztowano, internowano, kiedy stanęliśmy przed plutonem ZOMO, kiedy nas pacyfikowano, kiedy wchodzono do domów o godzinie 6.00 rano. Ale wtedy zachowaliśmy godność.

Ustawa, którą państwo chcą nas uhonorować, upokarza nas. Jest to dla nas upokorzenie gorsze niż w stanie wojennym, bo wtedy zachowywaliśmy godność, a teraz nam ją odbieracie tą ustawą. Bo jeżeli utrzymujecie... Według tego, co uznał Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, i według tego, co uznał nasz sąd, jest to organizacja przestępcza – chodzi o byłych ubeków – a państwo polskie nic z tym nie robi. Jaki to jest wzór do naśladowania dla młodzieży? Kto jest bohaterem, a kto ofiarą? Nawet jeśli nam dacie parę złotych, to nie jest to żadne uhonorowanie. Może dlatego, że kombatantom dano zbyt niskie uprawnienia, teraz nam dajecie jeszcze niższe, a młodzieży, która teraz cokolwiek chce zrobić, pokazujecie: nie róbcie tego. Zresztą młodzież mówi do nas: „Czy warto było walczyć? Przecież miałyby pani dobrą emeryturę”. Niestety, my, czyli ci, których represjonowano, nie mamy tego.

My się nie skarżymy, praktycznie o nic nie występowaliśmy wcześniej, niż to zrobili ubecy – ja tak ich nazywam – którzy zaczęli walczyć, bo odebrano im tylko 14% z ich emerytur. Nie wiem, na jakiej podstawie naliczono emerytury esbekom i ubekom. Przecież oni nie płacili składek ZUS, czyli mieli...

(Przewodniczący Piotr Zientarski: To nie jest przedmiotem naszego posiedzenia.)

Ale to ma wpływ na wysokość emerytur.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Nie.)

Jeżeli mieli składkę zerową, to od zera jest zero. No to z jakiej racji je mają? Jakie były przeliczniki? Jak to jest możliwe, że przestępca ma większe uposażenie niż ofiara? My jesteśmy nadal ofiarami, my jesteśmy nadal prześladowani.

Nie chcę za dużo mówić, ale chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jedno. Nieporuszona jest nigdzie sprawa młodzieży z Włoszczowy i – zapomniałam nazwy – z Miętnego. To młodzież, która walczyła o krzyże. Mamy z powrotem walkę o krzyże. Przecież ta młodzież nawet nie mogła ukończyć szkoły, studiów. Jest już stracona dla nas, a my potrzebujemy młodych ludzi, którzy będą rozwijać naszą Polskę. My jesteśmy już straconym pokoleniem, bo już przeżyliśmy... Nic nie osiągnęliśmy, walczyliśmy o wolną Polskę, nie o przywileje. Ale jeżeli nasi oprawcy walczą o przywileje, to my chcemy zachować naszą godność.

Projekt, który państwo senatorowie przedstawiają, to nasze upokorzenie. Jedyńm projektem, nad którym można pracować – bo dyskutować to za dużo powiedziane – jest projekt obywatelski grupy roboczej przy IPN. Stowarzyszenie troszkę się tu wstrzymuje, ale ten jest najlepszy, bo daje nam uhonorowanie. Tu już nie chodzi o pieniądze, chodzi o szacunek dla nas, bo my chcemy... My mamy własny szacunek, ale chcemy, żeby ktoś inny też wiedział, iż w stosunku do nas powinien się tak odnosić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.
Proszę uprzejmie.

**Prezes Stowarzyszenia
Walczących o Niepodległość 1956–89
Daniel Korona:**

Daniel Korona, Stowarzyszenie Walczących o Niepodległość 1956–89.

Proszę państwa, celem ustawy nie powinna być jałmużna – a niestety tak jest to odbierane przez bardzo wiele osób – lecz uhonorowanie wszystkich opozycjonistów z lat 1956–1989, tak jak uhonorowano niegdyś kombatantów. My jesteśmy po prostu ich następcami.

Jeżeli wychodzimy z tego założenia, to logika podpowiada, żeby albo zmienić ustawę o kombatantach i osobach represjonowanych, dodając pewne kategorie osób, czyli opozycjonistów, albo w ramach omawianej ustawy – bo ja nie mówię, że tę ustawę należy odrzucić – uwzględnić kwestie, które powinny być w ustawie kombatantkiej. To punkt pierwszy.

Punkt drugi. Nie ma sensu tworzyć nowych definicji opozycjonistów. Państwo tutaj kreowali nową definicję, ale przecież pewne definicje już mamy. W ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych mamy aż cztery kryteria opozycyjne. Te kryteria są już weryfikowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Należy uwzględnić także dodatkowe, to znaczy te, które były poruszane przez kolegę – nie wszystkich tutaj uwzględniono. Mamy już pewne definicje, które się sprawdzają, i moim zdaniem, gdybyśmy te definicje przyjmowali, to wielu wątpliwości czy nawet zarzutów – takich jak przedstawia tutaj Ministerstwo Finansów, że to jest zbyt nieprecyzyjne – moglibyśmy uniknąć.

Urząd do spraw kombatantów mógłby to poświadczyć, ale sądzę, że w tej chwili jest wydanych może dwa lub trzy tysiące decyzji w sprawie nielegalnej pracy, chyba nie więcej. Łącznie będzie to kilkanaście tysięcy, może kilkadziesiąt tysięcy osób. Gdybyśmy uwzględnili tych opozycjonistów w ramach ustawy kombatantkiej, to jedyną konsekwencją finansową – skoro minister Rostowski będzie od razu krzyzczyć, że finanse, że budżet – jest to, iż zmniejszyłaby się dynamika spadku liczebności kombatantów i osób represjonowanych, których w tej chwili umiera rocznie około piętnastu tysięcy.

Myślę, że powinniśmy iść w tym kierunku. Zapewni to poczucie godności wszystkim opozycjonistom, a finansowo naprawdę nie będzie to znaczący ubytek, zresztą będzie się to mieściło w ramach budżetu kombatanckiego. Nie widzę więc tutaj szczególnych problemów.

To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Może pan prezes Ciechanowski chciałby się ustosunkować do tych... Rozumiem, że wszyscy przedstawiciele stowarzyszeń już się wypowiedzieli, już nikt inny się nie zgłasza.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Stanisław Ciechanowski:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Oczywiście chciałbym potwierdzić to, co wielokrotnie stwierdzałem, że Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych jest gotów włączyć się do prowadzonych prac, i deklaruje, że byłby to wielki zaszczyt dla nas, gdybyśmy mieli zająć się tą nową kategorią osób, które przez państwo polskie zostałyby określone w ustawie jako ci, którzy walczyli o niepodległość i w związku z tym należą im się te czy inne prawa.

Myśmy przedstawili swoje stanowisko na piśmie i chciałbym tylko powiedzieć o kwestii łączenia działaczy opozycji z kombatantami. Około pięciu lat temu było to przedmiotem rozważań, był przygotowany projekt w urzędzie do spraw kombatantów, kiedy kierował nim świętej pamięci Janusz Krupski, który łączył te kategorie, to znaczy kombatantów II wojny światowej, ofiary represji i działaczy opozycji. Wtedy stanowisko kombatantów było nie do końca pozytywne. Ja nie wykluczam, że w tej chwili mogłoby być inaczej, ale takich konsultacji jeszcze nie przeprowadzaliśmy. W każdym razie deklarujemy pełną gotowość do realizacji rozwiązań ustawowych, które zostaną przyjęte. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Wszyscy trzej panowie już się wypowiedzieli, tak że jeszcze tylko...

(*Głos z sali:* Prezes Borowik.)

Tak, jeszcze udzielę głosu tym, którzy się nie wypowiedzieli.

Pan prezes Borowik, bardzo proszę.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Wojciech Borowik:

Dziękuję serdecznie.

Ponieważ wszystko zostało powiedziane, najważniejsze kwestie wypowiedzieli tu przedstawiciele organizacji, ja chciałbym zapytać pana prezesa, szefa urzędu do spraw kombatantów, czy urząd byłby przygotowany do tego, żeby przejąć na siebie obowiązek, który wynikałby ze zmiany zapisów dotyczących sposobu udzielania pomocy. Nie realizowałaby tego pomoc społeczna, a urząd do spraw kombatantów.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Stanisław Ciechanowski:

Tak jak przedstawiliśmy to w stanowisku urzędu, jesteśmy na to gotowi, mamy w tym doświadczenie, dlatego że urząd rozdziela pomoc, która jest przeznaczona dla kombatantów i osób represjonowanych. Dwa lata temu parlament zmienił prawo, które uzależniało od opinii ośrodka pomocy społecznej otrzymanie zapomogi od kierownika urzędu. Z tym był duży kłopot. Kombatanci i ofiary represji uważali, że wprawdzie jest oczywiste, iż jeżeli mówimy o pomocy socjalnej, to ustawodawca najpierw myśli o OPS, ale w praktyce było tak, że cała wymagana prawem procedura z tym związana i praktyka były oceniane przez kategorie osób najbardziej zasłużonych jako upokarzające. W związku z tym jesteśmy gotowi przejąć na siebie ten obowiązek. Dysponujemy odpowiednim aparatem specjalistów, a jeśli chodzi o system, który działa, i wewnętrzne regulacje przy przydzielaniu zapomóg w ramach urzędu, zarówno kombatanci, jak i ofiary represji nie zgłaszają jakichkolwiek negatywnych opinii. Jesteśmy na to gotowi. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za tak satysfakcjonującą odpowiedź.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana marszałka. Dyskusja senatorów będzie przeprowadzona na kolejnym posiedzeniu, tak że już w tej chwili zamykam dzisiejszą dyskusję.

Bardzo proszę pana marszałka Jana Wyrowińskiego o spuentowanie i posiedzenie będzie dobiegało końca.

Senator Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy zabrali głos, również tym, którzy formułowali wnioski najdalej idące, to znaczy dramatycznie krytyczne wobec naszego wysiłku legislacyjnego.

Chciałbym państwa poinformować, że w gronie senatorów, którzy podpisali się pod propozycją, po wysłuchaniu również propozycji innych senatorów, spróbujemy sformułować autopoprawki do naszego projektu, które chociaż po części wychodziłyby naprzeciw państwa oczekiwaniom. Zwłaszcza sprawa, którą podniósł pan prezes Borowik, wydaje mi się przesądzona i będziemy się starali, we współpracy oczywiście z panem prezesem Ciechanowskim i z naszym Biurem Legislacyjnym, tę kwestię w formie autopoprawki do tego projektu zaproponować, jak również rozszerzyć krąg podmiotowy. Oczywiście przywołani przez pana internowani w obozach wojskowych, niestety zapominani w poszczególnych rozwiązaniach ustawowych, akurat w tym projekcie powinni się znaleźć, dlatego że ta sprawa jest już ostatecznie rozpoznana, skala tych represji też podlega ocenie i wydaje mi się, że tutaj nie powinno być żadnych wątpliwości.

Co do emigrantów, Szanowni Państwo, to problem jest poważniejszy i tutaj niestety takiej deklaracji nie mogę złożyć. Ta sprawa była podnoszona w czasie spotkania, o którym mówiłem, na początku roku w tej sali i rzecz wymaga dodatkowego przemyślenia, nie jest ona do końca oczywista.

Szanowni Państwo, dziękując raz jeszcze wszystkim państwu za przybycie i za wzięcie udziału w dyskusji, w dalszym ciągu deklarujemy nasze otwarcie na wszyst-

kie propozycje. Proszę nas nie podejrzewać o jak najgorsze intencje, gdyż nasze intencje – tak mi się wydaje – są jak najbardziej wychodzące naprzeciw państwa oczekiwaniom, tym bardziej że senatorowie, którzy zajęli się tym projektem, zrobili to z potrzeby serca, a także z potrzeby zwrócenia uwagi na pewną niesprawiedliwość, którą czują sami, jako zaangażowani w działalność opozycyjną na różne sposoby i w różnym zakresie. W większości ci senatorowie tym się zajmowali i czują taką potrzebę.

Mam nadzieję, że z państwa pomocą i z pomocą odpowiednich urzędów nadamy tej ustawie taki kształt, który przynajmniej w części spełni państwa oczekiwania. Taką deklarację chciałbym złożyć na końcu, dziękując panu przewodniczącemu i panom przewodniczącym za sprawne przeprowadzenie pierwszego czytania. Będziemy te spotkania kontynuować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja jeszcze raz serdecznie wszystkim dziękuję. Przepraszam za skracanie wypowiedzi, ale jeśli ktoś z państwa chciałby jeszcze uzupełnić swoją wypowiedź na piśmie, to bardzo proszę zwrócić się z tym do komisji.

Zamykam posiedzenie połączonych komisji. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 15)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii